

33 łódzkie wsie znikną z powierzchni ziemi?

2 czerwca 2019

Rząd planuje kolejną strategiczną inwestycję w sektorze energetycznym. Pomysł brzmi makabrycznie. W województwie łódzkim powstać ma nowa odkrywkowa kopalnia węgla brunatnego. Lokalna ludność nie wyraża na to zgody. „Odkrywka będzie umieszczona w pięknym miejscu, o dużej wartości ekologicznej. Są tam potoki, lasy i to wszystko chce się teraz zniszczyć” – alarmuje Stanisław Skibiński, prezes stowarzyszenia „Nie dla odkrywki Złoczew”.

Pan Stanisław jest jedną z 3 tysięcy osób zagrożonych wysiedleniem. Z mapy Polski już niebawem mogą zniknąć 33 wsie. 14 maja Ministerstwo Energii dało zielone światło na koncesje dla nowej kopalni węgla brunatnego. Odkrywkowej, czyli najbardziej dewastującej środowisko naturalne. Dla ministra Krzysztofa Tchórzewskiego najwyraźniej nie jest to najważniejsze. Jego resort otrzymał od premiera Morawieckiego zlecenie zagwarantowania ciągłości bezpieczeństwa energetycznego kraju w obliczu wyczerpywania się złóż w polach Bełchatów i Szczerców, dostarczających obecnie węgiel brunatny do bełchatowskiej elektrowni, giganta dostarczającego ok. 20 proc. prądu zużywanego w Polsce.

Złóża w Złoczewie są spore. Roczny potencjał wydobywczy to około 18 mln ton węgla rocznie. To jednak mniej niż połowa tego, co obecnie dostarczają Bełchatów i Szczerców. Nowa kopalnia nie uratuje więc polskiej energetyki, nie mówiąc już o tym, że jej powstanie oznaczać będzie przedłużenie uzależnienia systemu od węgla, co w obliczu wyzwań klimatycznych i wytycznych Unii Europejskiej w tym zakresie wydaje się niedorzecznością.

Kopalnia w Złoczewie oznaczać będzie katastrofę w dwóch

wymiarach. Pierwszy to konieczność wysiedlenia ponad trzech tysięcy mieszkańców czterech gmin: Złoczew, Ostrówek, Burzenin i Lututów. Zniknąć mają 33 wsie. Rolnicy stracą ziemię na których obecnie gospodarują. Lokalna społeczność ani myśli porzucać swoich majątków. „Kopalnia odkrywkowa to rak polskiej ziemi” – głosi stowarzyszenie, które postawiło sobie za cel zablokowanie inwestycji.

Stanisław Skibiński wskazuje również na kwestie ekologiczne. Eksploatacja złóż węgla brunatnego metodą odkrywkową wiąże się z koniecznością osuszania wyrobiska, co generuje spustoszenie w podziemnych zasobach wód. Powstają leje depresyjne. Kopalnia zasysa wodę w takich ilościach, że nie starcza jej dla okolicznych rolników. Oznacza to katastrofę dla całego lokalnego systemu społeczno-gospodarczego.

„W okresie 76 lat, czyli od rozpoczęcia odwadniania terenu do pełnej odbudowy podziemnych poziomów wodonośnych wokół wyeksploatowanej już odkrywki, ubytek przychodów w rolnictwie wyniesie od 5,3 mld zł do 18,5 mld zł, zaś w przemyśle rolno-spożywczym od 4,6 mld zł do 17,4 mld zł. Łącznie zatem rolnicy i lokalni przedsiębiorcy rolno-spożywczy nie wytworzą produkcji o wartości od 9,9 mld zł do 35,9 mld zł” – wskazuje dr Benedykt Pepliński z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Rząd kusi władze gminy ogromnymi przychodami z podatków. Póki co samorządowcy nie zajęli jeszcze stanowiska w sprawie inwestycji. Władza uważa, że na powstaniu kopalni skorzystają też mieszkańcy, bo powstanie 3000 miejsc pracy. „Nikt nie bierze pod uwagę tego, że tutaj mieszkają rolnicy, a to też jest praca” – mówi Stanisław Skibiński. „Nie jestem przekonany, że te nowe miejsca będą akurat dla nas. Co może rolnik robić w kopalni odkrywkowej? Tutaj przyjdą pracownicy z zamykanej kopalni w Bełchatowie. Nikt nie pomyślał o systemie ubezpieczeń społecznych. KRUS nie przewiduje ubezpieczenia społecznego dla rolnika, który nie posiada ziemi. Cała rzesza ludzi zostanie bez ubezpieczenia” – wskazuje prezes

Stowarzyszenia „Nie dla odkrywki Złoczew”.

Mieszkańcy łódzkich gmin zapowiadają walkę o zachowanie ich małego świata do samego końca. Ich los nie jest jeszcze przesądzony. Pozytywna decyzja w kwestii koncesji nie oznacza, że kopalnia na pewno powstanie.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu